

4 czerwca - ważna data

czerwiec 2019

4-go czerwca 1989 r., po obradach okrągłego stołu, odbyły się pierwsze w Polsce częściowo wolne wybory: Opozycja = „Solidarność” otrzymała od rządzącej PZPR 1/3 miejsc w sejmie, a w senacie – bez ograniczeń. To był pierwszy ważny krok ku wolności. „Solidarność” wygrała wszystko, co było do wygrania. Oddała tylko 1 głos w senacie (99: 100). Działacze PZPR byli przerażeni, skłonni do powtórzenia głosowania, a „Solidarność” niepewna, czy pogodzi się z porażką i czy nie trzeba będzie szykować się do dalszej walki. Zdecydował o ważności wyborów Wojciech Jaruzelski, który był wtedy sekretarzem PZPR i Przewodniczącym Rady Państwa, czyli skupiał w sobie całą władzę. Potwierdza to moją opinię o Wojciechu Jaruzelskim jako o polskim patriotcie, które wyrażałam już w Refleksjach: „Sprawa gen. W. Jaruzelskiego” – str. 171 i „Porównanie” – str. 176. Szkoda, że rodacy pamiętają go tylko jako tego, który wprowadził stan wojenny i nie mogą mu tego darować.

Oczywiście doprowadzenie do tych wyborów poprzedzone było bardzo ciężką pracą, których głównymi autorami byli: Lech Wałęsa i strajkujący robotnicy Stoczni Gdańskiej, ale też doradcy, jak T. Mazowiecki, B. Gerek. Ogromną rolę odegrał Papież Jan Paweł II i jego wsparcie duchowe, a cały „zachodni świat” kibicował naszym przemianom i wspomagał materialnie (żywność i inne produkty, których brakowało w sklepach, maszyny drukarskie i papier itp.) całego zachodniego świata.

Telewizja TVN wyemitowała dokumentalny film „My naród” – tytuł nawiązujący do pierwszych słów Lecha Wałęsy w Kongresie Amerykańskim. Radość i entuzjazm tamtych czasów były bardzo krzepiące.

Uroczystości obchodzenia tego święta odbyły się 4.06. 2019 w kolebce Solidarności, w Gdańsku, a zorganizowała je prezydent Gdańska, Aleksandra Dulciewicz, następczyni zamordowanego prezydenta Pawła Adamowicza. W ten sposób zrealizowała jego pomysł uczczenia rocznicy 4-go czerwca. Rządzący PiS nie uznawał tego święta, podkreślając, że wybory nie były w pełni wolne, bo były wynikiem porozumień Okrągłego Stołu, które PiS określał zawsze jako narodową zdradę. Twierdzili, że zdradą był układ z „komuchami”. Nieuznanie tego święta za początek przemian skutkowało tym, że można było uznać, że początkiem przemian było zburzenie muru berlińskiego, które odbyło się 9 listopada 1989 roku. Na uroczystości do Gdańska przybyło tysiące ludzi: prezydenci wolnej Polski: Wałęsa, Kwaśniewski, Komorowski, prezydenci, burmistrzowie miast i wielu samorządowców, ale przede wszystkim uczestnicy tamtych wydarzeń,

wspominający organizowanie tych pierwszych wyborów, gdy kampanię wyborczą solidarnościowych kandydatów na posłów i senatorów zastępowało zdjęcie z Wałęsą, symbolem tej naszej bezkrwawej rewolucji. Po otrzymaniu nagrody Nobla Wałęsa stał się rozpoznawalny i podziwiany w całym świecie.

Do Gdańska przybył też Donald Tusk, który w emocjonalnym przemówieniu wzywał do działania na rzecz demokracji, zgody narodowej, wspominając korzyści z umiejętności „dogadywania się”, gdy dobro kraju jest ważniejsze niż różnice polityczne. „Okrągły stół” to przykład umiejętności zawierania mądrych kompromisów. Dziś stajemy przed podobnym problemem, jak wasi starsi koledzy 30 lat temu. Potrzebna jest praca i wiara w zwycięstwo Prawdy i kompromisu. To święto, ta rocznica była okazją do wspólnego świętowania. Niestety nikt z władz państwowych nie przyjął zaproszenia z Gdańska. Obchodzili 30-lecie pierwszych wolnych wyborów do senatu i właśnie w tym dniu ogłosili rekonstrukcję rządu. Ani razu nie padło słowo „Wałęsa”, który jest uznany przez Jarosława Kaczyńskiego za wroga Nr 1. Równocześnie w Internecie pojawił się wysyp oszczerstw – hejtów, zapewne zamówionych u profesjonalistów, np.: *„Tam jest zjazd nazistów na czele z Wałęsą i Trzaskowskim”*; *„Ci sadyści, degeneraci zamienili Polskę w obóz koncentracyjny”*; *„Gdyby się trochę wcześniej urodzili, to z radością posypywaliby Polaków cyklonem B, tacy oni są”* – wpisuje to „alcapone”. Smutne.

